



Powstanie Warszawskie było walką o niepodległość całego kraju i wolność wszystkich Polaków.

1 sierpnia – godzina 17.00

Kiedy w całej Polsce zawyją syreny, gdziekolwiek będziesz – zatrzymaj się, uczcij chwilą ciszy tych, którzy walczyli i ginęli za Twoją wolność.

Wyjdź z domu, wysiądź z samochodu, na minutę oderwij się od pracy.

Pokaż innym, że pamiętasz.



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



Dodatek historyczny IPN Nasz Dziennik 7/2010 (38)



Dr Jacek Żurek

Komunistów wizja Kościoła

Osiemdziesiąt lat temu papież Pius XI ogłosił „Krucjatę modlitw za Rosję”, zaś w roku 1937 encyklikę „Divini Redemptoris” (O bezbożnym komunizmie). Pośród papieży XX w., którym przyszło panować w okresie istnienia Związku Sowieckiego, potępienie komunizmu wiąże się najdobitniej z jego imieniem. Powstanie państwa sowieckiego, państwa nowego typu, „monopartyjnego”, było wyzwaniem dla całego cywilizowanego świata Zachodu.

Papież Pius XI, piętnując komunizm, jednocześnie najuporczywiej zabiegał o ustalenie stosunków dyplomatycznych Stolicy Apostolskiej z Sowietami, a co za tym idzie – unormowanie statusu Kościoła katolickiego w tym kraju. Jego „polityka wschodnia” poniosła całkowitą klęskę. Przed śmiercią (w 1939 r.) Ojciec Święty był świadkiem zniszczenia wszystkich struktur życia kościelnego w Sowietach, likwidacji życia religijnego, eksterminacji duchowieństwa i części wiernych, przede wszystkim narodowości polskiej.

Państwo „monopartyjne”

Obejmując władzę w roku 1917, rosyjscy komuniści (zwani bolszewikami) ustanowili niemal natychmiast system „rządów monopartyjnych”¹. W Rosji bolszewickiej struktury władzy partyjnej i państwowej zachowały odrębną tożsamość, do tego stopnia, że partia występowała nieraz na zewnątrz, na forum międzynarodowym (Komintern – Komunistyczna Międzynarodówka i jej agendy), działając oficjalnie sprzecznie z deklaracjami władz państwowych (sowieckich)². Na większości szczebli władzy nastąpiło stopienie tych dwu instytucji, lecz miało ono charakter nieinstytucjonalny, lecz kadrowy, począwszy od władz rządowych (Sownarkom – Rada Komisarzy Ludowych), a także – z pewnymi odmiannymi – ustawodawczych (Zjazd Rad). Symbolem tej polityki jest oczywiście sam Włodzimierz Iljicz Lenin, który – będąc przywódcą SdPRR(b)³ – został pierwszym sowieckim premierem (przewodniczącym Sownarkomu). Szybka delegalizacja pozostałych, a zwłaszcza konkurencyjnych partii i ugrupowań (socjaliści-rewolucjonistów, mieniszewicy, anarchiści) spowodowała, że pojęcie „partii” utożsamiono z partią komunistyczną i władzą Sowietów, tworząc oksymoron, ponieważ „część” stała się „całością”⁴.

Ciąg dalszy na s. 11



Bolszewicy grabią cerkiewne ikony

Dzisiaj piszemy o stosunku XX-wiecznych państw totalitarnych (ZSRS, Niemiec, PRL) do Kościoła katolickiego, religii i wierzących, redukowaniu obecności wiary i wartości chrześcijańskich w życiu społecznym. Jednym z przykładów zróżnicowanej strategii władz były próby – nieudane – stworzenia lojalnego wobec państwa komunistycznego środowiska „księży patriotów”.

Dr Jacek Żurek

Komunistów wizja Kościoła

Ciąg dalszy ze s. I

Stąd pojęcie „państwa monopartyjnego” – komunistycznego czy nazistowskiego – niezbyt dobrze oddawało istotę tego systemu, z natury swej dwoistego (dla określenia reżimu hitlerowskiego wprowadzono na przykład pojęcie „państwa dualnego”).

Pomysł był nowy⁵ i powstał na gruncie improwizacji – w 1917 r. bolszewicy spodziewali się rewolucji wszechświatowej, zaś w Rosji przejęli – czysto taktycznie – władzę w imieniu „rad” (robotniczych, żołnierskich i chłopskich), a nie partii komunistycznej. Delegaci zasiadający w „radach”, które zresztą wskutek różnych machinacji wyborczych miały charakter probolszewicki, początkowo nie przewidywali oddania całej władzy w ręce przedstawicieli jednej partii. Nawet wielu bolszewickich współpracowników Lenina żywiło w tej kwestii poważne obiektywne, widząc na scenie politycznej także miejsce dla innych partii socjalistycznych, przede wszystkim tzw. lewicowych eserowców – rozłamowców w partii socjalistów-rewolucjonistów – którzy otrzymali stanowiska w Sownarkomie, a nawet w świeżo utworzonej tajnej policji politycznej (CzeKa – ros. Czerezwydzajnaja Komissija). Pewną niedogodność stanowiło istnienie władz ustawodawczych, które – w teorii – winny pełnić funkcję nadrzędną wobec rządu. Takim ciałem były Zjazdy Rad, mające raczej fasadowy charakter, i ich Centralny Komitet Wykonawczy, uważający się za rodzaj Dumy (przedrewolucyjnego parlamentu)⁶. Kropkę nad „i” postawił bolszewicki dekret w sprawie trybu ustanawiania aktów prawnych. Sownarkom otrzymał prawo wydawania dekretów z mocą ustawy, a CKW prawo ich zatwierdzania lub uchylania, lecz dopiero po wejściu w życie⁷.

Ostatecznie, w grudniu 1919 r. uprawnienia CKW, w którym zasiadali już tylko bolszewicy, przekazano jego przewodniczącemu, który stał się w ten sposób formalnie głową sowieckiego państwa⁸. Kolejny powód, dla którego zachowano odrębność systemu partyjnego i państwowego, to brak wykwalifikowanych kadr w administracji, które jednocześnie gwarantowałyby lojalność wobec nowego reżimu. Wprowadzana centralizacja w gospodarce i likwidacja prawdziwego samorządu bardziej wymuszały rozrost biurokracji i zatrudnianie ludzi „starego reżimu”. To także jeden z powodów absorpcji nowych członków – otwarcia partii na zwykłych kryminalistów i karierowiczów – administracja potrzebowała dużej liczby nadzorców do pilnowania „burżuazyjnych specjalistów”.

W końcu, „biurokracja” była wygodnym kozłem ofiarnym, na którego zwała no winę za wszelkie niepowodzenia, nieuchronnie związane z komunizacją gospodarki i struktur państwowego. Partia zarazem zachowywała nimb nieomyślności, a jej wodzowie – dobrotliwych nauczycieli. Na arenie międzyna-

rodowej mechanizm ten działał odwrotnie – bywało, że rząd sowiecki odcinał się od partii komunistycznej i jej poczynań wyrotowych w wielu krajach, twierdząc, że nie może brać odpowiedzialności za działalność organizacji prywatnej.

W rezultacie partia komunistyczna będąca istotą aparatu państwowego pozostawała przez cały okres swego istnienia formalnie niczym więcej, jak prywatnym zreszeniem – po raz pierwszy wspomniana o niej „konstytucja stalinowska” z 1936 roku. W artykule 126. nazwano ją „kierowniczym rdzeniem organizacji ludzi pracy, zarówno społecznych, jak i rządowych”, co brzmiało – o co właśnie chodziło – niezbyt zrozumiale. W gruncie rzeczy przyrównać można ów dziwny charakter władzy komunistycznej do tradycji carskiej Rosji, w której samodzierżawie po raz pierwszy określono w prawie za Piotra I w początku XVIII w., zaś charakter owej władzy zaczął być dyskutowany publicznie po 1905 r., w związku z powstaniem w Rosji podstaw ustroju konstytucyjnego. Podobnie jak samodzierżawie, władza partii nie była niczym ograniczona z zewnątrz, tylko przywódcy i organy partyjne decydowali o jej charakterze – statutach, regulaminach, instrukcjach, a nade wszystko o charakterze i stopniu oddziaływania na aparat państwowy, gospodarkę, społeczeństwo. Aparat centralny w klasycznym kształcie zaczął kształtować się w 1919 r., gdy z Komitetu Centralnego RKP(b)⁹ wydzielono Biuro Polityczne – dla podejmowania decyzji politycznych, Biuro Organizacyjne – dla decydowania o sprawach administracji, oraz Sekretariat – do zarządzania partyjnymi kadrami. Wszelkie istotne decyzje zapadały wśród członków tych ciał, a następnie ich wykonanie było dyskutowane, często z udziałem partyjnych bądź bezpartyjnych „specjalistów”, w odpowiednich organach administracji (na szczeblu najwyższym decyzje Politbiura, któremu przewodził Lenin, i w Sownarkomie, także pod przewodnictwem Włodzimierza Iljicza).

A jednak utworzone w ten sposób i w jakiejś mierze pogardzane „państwo monopartyjne” stało się najtrwałszym wkładem bolszewików w historię XX wieku.

„Monopartia” wobec religii

Spośród wielu obszarów działania „państwa monopartyjnego” najbardziej charakterystyczny jest chyba ten dotyczący sfery religijnej życia człowieka. „Ohydna, samemu prawu przyrodzonemu przeciwna, nauka tzw. komunizmu, która, gdyby się ją przyjęło, stałaby [się] zupełną ruiną wszystkich praw instytucji i własności, a nawet społeczeństwa samego” – pisał w 1846 r. w encyklice „Qui pluribus” papież Pius IX. Co prawda, pierwotnie marksizm nie głosił expressis verbis ateizmu wojującego. Słynny passus Marksa „religia jest opium ludu” i wyjątek z Manifestu komunistycznego mówiący o prawie, moralności i religii jako przesładach kryjących „określone interesy burżuazji” oznaczały, że stare instytucje

socjalne zemrą śmiercią naturalną, gdy zwycięży rewolucja i ustanie walka klas. Jednak już XIX-wieczna wykładnia Marksa w tej mierze była zupełnie inna. Niemiecki socjaldemokrata Wilhelm Liebknecht pisał w 1875 r. w „Volkstaat”: „Obowiązkiem nas, socjalistów, jest dokonać z zapalem i poświęceniem wytopienia¹⁰ wiary w Boga i ten tylko godzin jest imienia socjalisty, kto sam jest ateistą i kto poświęca, z całą żarliwością, swe usiłowania rozpowszechnienia ateizmu”. Lenin zaś, trawstując Marksa, pisał, że religia jest „gorzałką dla ludu”, czyli nie uludą zdolną koić, choćby na krótko, ziemskie bóle, a groźnym narzędziem w ręku klas wyzyskujących. W innym zaś miejscu stwierdzał: „Wszystkie współczesne religie i cer-



„Religia to trucizna. Chroń przed nią dzieci” – sowiecki plakat propagandowy

FOT. ARCH. IPN

Encyklika Divini Redemptoris (O bezbożnym komunizmie) Jego Świątobliwości Pana naszego Piusa XI, tłum. S. Okoniewski, Warszawa 2000.

Antoni Starodworski [właśc. ks. Antoni Kwiatkowski], *Katolicyzm a komunizm*, Warszawa 1926.

Idem, *Tragedia Cerkwi prawosławnej w ZSRR*, Warszawa 1924

Idem, *Walka Międzynarodówki bolszewickiej z religią*, Warszawa 1927

Idem, *Watykan a Sowiety*, „Nasza Przyszłość” (Warszawa) 1931, t. VII, s. 43–65

Hansjakob Stehle, *Tajna dyplomacja Watykanu. Papiestwo wobec komunizmu (1917–1991)*, Warszawa 1993 (dziennikarska).

Antoni Wiśniewski, *Stosunek państwa do Kościoła w ZSRR*, Wilno 1938 (prawodawstwo).

Ks. Zygmunt Zieliński, *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków*, Warszawa 1993, s. 50–54, 92–93, 109–110, 144–147, 198–202, 245–247, 270–271, 316–320 (Stolica Apostolska a Kościół w Cesarstwie Rosyjskim).

¹ Poniżej streszczam poglądy Richarda Pipesa z jego *Rewolucji rosyjskiej*, Warszawa 2006, s. 532 i nn.

² W 1918 r. proklamowano powstanie RFSRR – Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Rad (ros. Sowietów), od 1922 r. jako Związek Socjalistycznych Republik Socjalistycznych.

³ Socjaldemokratyczna Partia Robotników Rosji (bolszewików).

⁴ Łacińskie pars oznacza część, stąd partia – stronnictwo, a staropolski partyzant – stronnik.

⁵ Jedyne chyba precedens w historii stworzył jakobini podczas rewolucji francuskiej, tworząc w całym kraju sieć klubów, podległych paryskiemu Klubowi Jakobinów, zaś ich członkowie poddani byli kontroli, przymusowi jednomyślności i przestrzegania własnego programu politycznego. Jednak rządy jakobińskie, gdy uzyskali oni dominujący wpływ na administrację państwa francuskiego, trwały tylko rok (1793/1794).

⁶ Ros. skrót ЦИК – Centralny Iсполнителный Комитет (Centralny Komitet Wykonawczy).

⁷ Formalnie do czasu zwolnienia Zgromadzenia Konstytucyjnego – Konstytuanta (czyli nowego parlamentu Rosji, pochodzącego z wolnych wyborów, który miał nadać jej ustrój). Wybory rzeczywiście odbyły się, bolszewicy z lewicowymi eserowcami zdobyli 30 proc. mandatów, otwarto nawet sesję z udziałem Lenina. W dwunastej godzinie obrad, akurat gdy przewodniczący, socjaldemokrata Wiktor Czernow, ogłaszał z trybuny zniesienie prywatnej własności ziemi, dowódca bolszewickiej straży, „uświadomiony anarchista” marynarz Żeleźniak (właśc. Anatolij Żeleźniakow), poklepał go po plecach, wypowiadając historyczne słowa – Karaul ustał (warta jest zmęczona). Konstytuanta, jedyny w dziejach Rosji parlament pochodzący z demokratycznych wyborów, zakończyła swą działalność.

⁸ Był nim Jakow Swierdłow, zaś po jego śmierci w 1919 r. Michaił Kalinin, pełniący tę funkcję do śmierci w 1946 r. (od 1938 r. jako przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRS). Ostatnim przewodniczącym był pierwszy sekretarz KC KPZS Michaił Gorbaczow (w l. 1988–1990, zaś w l. 1990–1991 jako prezydent ZSRS).

⁹ W 1918 r. partia przybrała miano Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików).

¹⁰ Niem. die Ausrottung. Proszę zwrócić uwagę na specyficzną terminologię, o charakterze totalistycznym i ahumanistycznym – to właśnie sformułowanie pojawi się pośród wielu określeń oznaczających hitlerowski program eksterminacji „podludzi” – Żydów i Słowian.

¹¹ Własnych kapelanów miały także ambasady włoska i niemiecka, jednak nie sprawowały one pieczy nad kościołami. Wylom w tej regule stanowiły nielegalne usługi religijne niesione obywatelom sowieckim przez kapelanów wojskowych Armii Polskiej na Wschodzie w l. 1941–1942 (oraz kapelanów I Armii WP w l. 1943–1944). Odrębnym zagadnieniem jest odrodzenie życia religijnego i posługa kapelanów wojskowych niemieckich i sprzymierzonych (włoskich, rosyjskich, kozackich etc.) na okupowanych terytoriach wschodnich w l. 1941–1944.

¹² J. Wysocki, *Kościół katolicki w zaborze austriackim w latach 1772–1815*, [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, t. II: 1764–1945, cz. 1: 1764–1918, red. B. Kumor, Z. Obertyński, Poznań–Warszawa 1979, s. 255–257.

¹³ Kiedy luterński pastor Ludwig Müller, były kapelan dywizyjny, stworzył Ruch Niemieckich Chrześcijan (Deutsche Christen), określających siebie jako SA (niem. Sturmabteilung – Oddziały Szturmowe, pierwsze zbrojne ramię partii hitlerowskiej) Jezusa Chrystusa, za symbol obrał swastykę oplatającą drzewo krzyża.

¹⁴ Tron carski wspierały trzy filary – samowładztwo–prawosławie–ludowość – zgodnie z

tzw. trójjedyną formułą carskiego wiceministra oświaty Siergieja Uwarowa (1832), pretendującą do oficjalnej ideologii caratu, forsowaną zwłaszcza przez słowianofilów. Sam Uwarow był ateuszem.

¹⁵ Aresztowany na Syberii w 1941 r. amerykański jezuita (obrzędku wschodniego) polskiego pochodzenia, o. Walter Ciszek, siedząc na moskiewskiej łubiance, otrzymał propozycję wyjścia na wolność i otrzymania „własnej parafii” w zamian za podyktowane przez NKWD stosowne wystąpienie przez radio. Odmówił. Związek Sowietów opuścił w 1963 r., gdy współbracia dawno uważali go za zmarłego. Kapelan włoski ks. Pietro Leoni, wypytywany w 1945 r. przez śledczych o kontakty z o. Ciszkiem, odpowiadał: „O swych znajomych nic mówić nie będę i nie mam zamiaru swymi ustami pomagać diabłu, który występuje przeciwko Watykanowi i papieżowi”.

¹⁶ Ros. Gosudarstwiennoje Politiceskoje Uprawlenie (Państwowy Zarząd Polityczny), w l. 1922–1934 następca CzeKa (1917–1922) i poprzednik NKWD (1934–1946).

¹⁷ Czyli w tzw. krucjacie modlitw za Rosję z 19 marca 1930 r.

¹⁸ Klasyczny przykład Kościoła narodowego to właśnie Narodowy Kościół Chiński, utworzony w 1957 r. przez Kongres Patriotów Katolickich.

¹⁹ Jako swoiste curiosum można zaznaczyć udział napływowych kapłanów unickich z Galicji Wschodniej, którzy wzięli udział w likwidacji, ostatniej w zaborze rosyjskim, unickiej diecezji chełmskiej w 1875 r.

²⁰ Schemat ten jako pierwszy nakreślił badacz francuski A. Galter w 1956 r.

²¹ Proklamowanie Albanii przez jej Zgromadzenie Narodowe 29 IV 1967 r. „pierwszym ateistycznym państwem na świecie”.

²² Prymas Wyszyński do ks. Romana Szemraj, p.o. generalnego dziekana WP, podczas jego wizyty 28 III 1951 r.

²³ Słowa zmatwychwaściana ks. Aleksandra Jełowickiego z 1850 r. Tu i niżej powtarzam tezy z mego artykułu „Księża-patrioci” – szkic do portretu, cz. I, „Przegląd Powszechny” 2003, nr 9.

²⁴ Jak pisał w 1948 r. dziekan KBW (i WOP) ks. płk Michał Zawadzki, który „będzie się kierować przede wszystkim dobrem Polski Ludowej, a na drugim miejscu – dobrem wyznania”.

²⁵ Na co uwagę zwracał z niekłamną sympatią car rosyjski już w roku 1846 (Mikołaj I) do „księcia warszawskiego” Iwana Paskiewicza: „Ciesz mi serdecznie zachowanie się chłopów u nas, nagradzaj ich szczerze i gorliwym dawaj medale... Zdaje mi się, że komunizm tam [w Galicji] chłopci zrozumieli po swojemu, tj. rznąć obywateli przy pierwszym uprawnionym pretekście. Tu [w Kongresówce] to dobre, lecz niebezpiecznie jest dać się temu rozwinąć [na resztę Cesarstwa]”.

²⁶ „Tragizm poety, którego odbiciem była często zawila mistyczna forma zewnętrzna jego namiętnych poetyckich porywów, miał swe najgłębsze źródło w ówczesnej niedojrzałości tych sił ludowych, które jedynie były zdolne podjąć skuteczną walkę o wyzwolenie narodowe i społeczne (z przemówienia prezydenta Bieruta na odsłonięcie pomnika Mickiewicza w Warszawie w 1950 r.).

²⁷ Za którą staraniem Episkopatu został zdymisjonowany z funkcji ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Królestwie Polskim. Świadomienią powiązań do tej tradycji Konstanty I. Gałczyński w poemacie satyrycznym *Chryzostoma Bulwiewicza podróż do Ciemnogrodu (1954)*.

²⁸ „Kulacy” – ubodzy „podkułacznicy” i „okotokulacy”, czyli „kulaki ideologiczne” – „średniaki” – „biedota”.

²⁹ Nie stanowiło to jednak zachęcającej perspektywy nawet dla biednych synów chłopskich, przy niemalym trudzie najbliższej rodziny wykształconych „na księdza”. Po pierwsze, awans społeczny wyróżniał ich spośród chłopskiego środowiska: owszem, stanowili jego część, ale w ramach stuleciami uświęconej wiejskiej hierarchii. Na dodatki zachwalani w propagandzie „biedniacy” (których sowieccy protoplaści z lat 30. brali udział w akcji „rozkułaczania”, to jest w eksterminacji zamożniejszych lub opornych sąsiadów) rekrutowali się w dużej mierze z wiejskich wyrzutków – notorycznych alkoholików, złodziei, włóczęgów itd. – którzy gardzili pracą najemną uwłaczającą ich klasowej godności.

³⁰ Mottem propagandowego albumu „księży patriotów” były słowa następującej modlitwy: „Podaj, błagamy Cię, Panie, słudze Swemu Bolesławowi, Prezydentowi Rzeczypospolitej prawicę niebieskiej pomocy, aby całym sercem Cię szukał, a o co godnie Cię prosi, niech wszystko otrzymać zdola. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen”.

³¹ Streszczam tu poglądy bpa Czesława Kaczmarska, ordynariusza kieleckiego, z jego memoriału dla prymasa Stefana Wyszyńskiego, poświęconego ruchowi „księży patriotów” (*Zagadnienie księży patriotów. Sytuacja i środki zaradcze*, Kielce, 15 IV 1963).

³² Ibidem.

Przedruk z „Biuletynu IPN” 2007, nr 4

DODATEK PRZYGOTOWUJE BIURO EDUKACJI PUBLICZNEJ IPN.

www.ipn.gov.pl

Redaktorzy:

dr Krzysztof Kaczmarski, krzysztof.kaczmarski@ipn.gov.pl (Rzeszów 017 860 60 25)

Romuald Niedzielko, romuald.niedzielko@ipn.gov.pl (Warszawa 022 431 83 73)

ADRES DO KORESPONDENCI:

DODATEK IPN DO „Naszego Dziennika”

UL. TOWAROWA 28, 00-839 WARSZAWA

SPRZEDAŻ WYDAWNICTW IPN: TEL. (022) 581 88 72

Polscy „księza patrioci”

Dokończenie ze s. V

Tytułowe określenie posiadało w XIX w. konotacje negatywne. Mianem „księży patriotów” opisywano bowiem księży (zwłaszcza niekarnych wobec władzy duchownej kapelanów wojskowych), którzy zaniedbywali swe obowiązki kapłańskie, a brali udział w walce o niepodległość z bronią w ręku:

„Książd patriota! Cóż to znaczy w pospolitym rozumieniu? Oto znaczy księdz niespokojnego, niepilnującego swoich obowiązków, oddanego staraniom niby o dobro ojczyzny ziemskiej, a z zaniedbaniem Ojczyzny niebieskiej, dla której jedynie ustanowiony; księdz, który z szatańską odwagą zrywa święte śluby, rzuca kościół dla klubów, a Niebo dla ziemi; co mówię dla ziemi? – o Boże litościwy! bodajby było nieprawdą, co teraz powiem: rzuca Niebo dla piekła, a Ciebie dla diabła!... Od takich księży patriotów, zachowaj nas, Panie!”²³.

Było to więc jedno z wielu określeń, jakimi obdarzano grupę duchownych deklarujących swą lojalność wobec Polski Ludowej. Najczęściej używane w propagandzie stalinowskiej – na trwałe zadamowiło się w języku polskim. Nowe pojęcie szybko przyswoił sobie ogół duchowieństwa i wierni, lecz w powszechnym odbiorze brzmiało ono ironicznie, jak szyderstwo. Władze państwowe wyróżniały w ten sposób „swoich” kapłanów na tle całej reszty duchowieństwa, jakoby niepatriotycznego, bo występującego się Watykanowi, kapitalistycznemu i amerykańskiemu imperializmowi oraz zachodniomiejscowemu rewizjonizmowi. Do powielania tej kliszy przyczyniali się zainteresowani duchowni. Aluzja historyczna wskazywała na patronów całego przedsięwzięcia, „księży patriotów”, czyli duchownych „społecznie postępowych”, którzy uniwersalne „dobro ojczyzny” stawiać umieli wyżej nad partykularne „dobro wyznania”²⁴, jak słynni księża – Konarski, Staszic, Kollątaj, Ściegienny.

Komunizm, wyobcowany z narodu – jego historii i kultury związanych od tysiąca lat z chrześcijaństwem – na gwałt szukał historycznych uzasadnień i analogii dla swej władzy. „Postępowi chłopci” walczyli więc pod przywództwem Jakuba Szeli w Galicji²⁵, Mickiewicz drapał swój zapal rewolucyjny w zawilg szatę mistycyzmu²⁶, zaś „księza patrioci” torowali drogę dla przyszłej „Polski Ludowej”.

Różne interesujące przymiotniki sugerowały, czego władze państwowe jeszcze od „patriotycznych” księży oczekują, innymi słowy – jaką rolę przeznaczono duchowieństwu katolickiemu w komunistycznym państwie. „Księża patrioci” byli więc „zaangażowani” (w budowę socjalizmu), godząc marksizm z chrześcijaństwem, bez względu na potępienie Stolicy Apostolskiej. Mówiono również o „księżach postępowych”, gdyż pozostali byli – w oficjalnej propagandzie – „za-cofani”, „reakcyjni”, stanowali „ciemnogród” (określenie, które pierwszy raz po-

Chcą być oszukiwani...

„[Należy zachować] dużo spokoju i wyrozumiałości dla ludzi, którzy chcą być oszukiwani. Ponieważ są aż tak biedni, coś się od nas im należy. (...) Trzeba ich kochać, w ich niedoli. Bo jeśli my, Kapłani, nie będziemy Kochali naszych Władców, to któż w Polsce będzie ich kochał. A człowiek ma prawo do odrobiny tego uczucia. Osobiście modłę się dość wiele za swoich Rozmówców; wątpię, czy który z księży patriotów modli się za p. Bieruta lub p. Mazura. Ja to czynię, chociaż oni częściej mnie tylko pogardzą. Aleć płacić im wzajemnością nie mogę, bo nie umiem pogardzać”.

Prymas Stefan Wyszyński, List do ks. Wojciecha, Ścieście św. Jana, 1953 r.

jawiło się w satyrycznej powieści Stanisława Kostki Potockiego z 1820 r. o obskurancim duchowieństwie, *Podróż do Ciemnogrodu*)²⁷. Chodziło zarówno o „postęp” społeczny, jak i naukowy, w duchu oświeceniowego i pozytywistycznego racjonalizmu. W praktyce wyglądało to karykaturalnie, a częstokroć „postępowi księża” przypominali cerkiewnych „odnowieńców” w Rosji sowieckiej początku lat 20. Rzucającą się w oczy cechą wielu z nich był nowy, na polu świeckiej styl życia dokumentujący zerwanie ze starą cerkiewną hierarchią.

Wspominano także o „księżach dotowych” w opozycji do hierarchii duchownej. Określenie to sugerowało chęć rozbicia duchowieństwa na poszczególne subklasy, jak warstwy chłopskiej w Związku Sowieckim podczas kolektywizacji²⁸. Jeśli chodzi o księży katolickich, „właściwe” pochodzenie mieli wikariusze i proboszczowie, „szara brać kapłańska”²⁹.

Powszechnie przez władze używanym określeniem w stosunku do „księży patriotów” był przymiotnik „pozytywny”. „Księża pozytywni” byli dobrze usposobieni wobec socjalizmu i „władzy ludowej”, a najlepiej gdy czynnie z tą władzą współpracowali. Ten aspekt ruchu duchowieństwa był szczególnie wykorzystywany i chyba wszystkie inne jego cechy były mu podporządkowane w propagandowym zamysle władz. W istocie przecież chodziło o wykazanie czynnej, aktywnej współpracy kapłanów z przedstawicielami partii komunistycznej w każdym wymiarze, nawet duchowym³⁰.

W praktyce, w powojennej polskiej rzeczywistości najważniejsze idee konstytuujące cały ruch „księży patriotów” – w uproszczeniu – artykułowane były przez duchownych w następujących sferach:

- * postawa propaństwowa, a w istocie prokomunistyczna – poparcie a priori dla „władzy ludowej”,
- * postawa klasowa – różnicowanie duchowieństwa i wiernych ze względu na pochodzenie i status społeczny,
- * postawa narodowa, a w istocie przeciwna Stolicy Apostolskiej i ordynariuszom – sprawa ziem zachodnich i północnych,
- * postawa schizmatycka – kwestionowanie uprawnień kanonicznych władzy duchownej przez samowolne rozróżnianie zagadnień „wiary świętej” oraz zagadnień „doczesnych” i deklarowanie pełnej samodzielności w tych ostatnich.

Dla władzy kościelnej ruch „księży patriotów” nosił w zarodku niewątpliwie cechy schizmatyckie, lecz ocena ta podyktowana była nie tyle obawą przed odłamaniami się od „zdrowego prnia” Kościoła jego „usychającej gałęzi”, co analizą treści ideowych oraz sytuacji prawnokanonicznej członków tego ruchu. Za istotne, konstytuujące ruch „księży patriotów” idee hierarchowie uznawali:

- * swego rodzaju (skrajny) autonomizm, czyli podkreślanie roli własnego, prywatnego sądu, na niekorzyść decyzji Stolicy Apostolskiej,
- * postępowość, otwartość Kościoła rozumianą jako zaangażowanie (przesadne) w doczesność,
- * dezorientację zarówno kapłanów, jak i wiernych w bieżącej walce politycznej między państwem a Kościołem i narodem³¹.

Na ów „podkład” ideowy nakładała się indywidualna sytuacja życiowa poszczególnych duchownych, ich życiowe problemy, słabości itp. W połączeniu z oddziaływaniem aparatu władzy, zarówno o charakterze ideologicznym, politycznym, jak i administracyjnym, powstawał ruch „księży patriotów”. Tak, jak komunistyczne władze bezpieczeństwa dzieliły pragmatycznie kapłanów, za punkt odniesienia biorąc ich przydatność (jako źródeł informacji) i podatność (jako sui generis narzędzi oddziaływania), tak władze kościelne, obmyślając stosowne środki zaradcze, dzieliły członków ruchu w zależności od stopnia ich zaangażowania w owym ruchu:

- * kapłani aktywnie zaangażowani, stanowiący nieliczną grupę inicjatorów i organizatorów, stanowiący „obcą agenturę” w Kościele, których można wyłączyć dyscyplinować środkami natury prawnokanonicznej,
- * kapłani zachwiani, spaczeni, o słabej bądź utraconej wierze, elementy „waganckie”, łatwi do kupienia, skaptowania, nierzadko pokłóceni z władzą duchowną, których należy czasowo odsunąć od pracy duszpasterskiej, a następnie reedukować duchowo, intelektualnie i moralnie (rekolację zamkniętą, pokuta),
- * najliczniejsza, bierna grupa kapłanów zastraszonych, słabych, zbalamconych, zdeorientowanych, dla różnych przyczyn osobistych nie chcących bądź nie umiejących „wyplątać się” z uczestnictwa w ruchu „księży patriotów”, którym można pomóc przez działania o charakterze informacyjnym (wiedza o położeniu Kościoła w Polsce i akcji władz) oraz moralnym (pogłębienie wiedzy i życia religijnego, związane z instytucjami diecezjalnymi)³².

Wybrana literatura

Ks. Adrien Boudou SJ, *Stolica Święta a Rosja. Sosunki dyplomatyczne między nimi w XIX stuleciu*, tłum. Z. Olszamowska-Skowrońska, t. 1–2, Kraków 1928.

Ks. Roman Dzwonkowski SAC, *Kościół katolicki w ZSRS 1917–1939. Zarys historii*, Lublin 1997.

Ks. Tadeusz Pikus, *Rosja w objęciach ateizmu*, Warszawa 1997 (popularna).

kwie, i wszelkie religijne organizacje marksizm traktuje wszędzie jako organy burżuazyjnej reakcji, służące jej obronie, eksploatacji i ogłupianiu klasy robotniczej”. Wyciągając stąd logiczny wniosek, „ulubieniec partii” Nikołaj Bucharin, autor prymitywnego „ABC komunizmu” (ros. Azbuka kommunizma), napisał w swym elementarzu rzeczowo: „Religia i komunizm nie mogą istnieć obok siebie, ani w teorii, ani w praktyce”. Co prawda, skoro w Związku Sowieckim likwidowano w szybkim tempie klasy wyzyskiwaczy – i religia powinna rychło zaniknąć. Po masowych akcjach antyreligijnych i eksterminacji duchowieństwa oraz wiernych („komunizm wojenny”, kolektywizacja), by ten nieunikniony proces przyspieszyć, w 1932 r. zorganizowano, na wzór kolejnych „pięciolatek” w przemyśle (obliczonych na pięć lat, centralnie planowanych inwestycji gospodarczych), pięciolatekę antyreligijną: „Do dnia 1 maja 1937 r. na całym terytorium ZSRS nie powinno pozostać ani jednego domu modlitwy i samo pojęcie boga winno zostać przekreślone jako przeżytek średniowiecza, jako instrument ucisku mas robotniczych”. Istotnie, w 1938 r. legalnie Msze św. mogło sprawować w Związku Sowieckim dwóch kapłanów katolickich – dominikanin francuski o. Michel Florent w Leningradzie (w kościele Notre Dame de France, do 1941 r.) i amerykański asumpcjonista o. Leopold Braun, kapelan ambasady USA w Moskwie (w kościele św. Ludwika, do 1945 r.). Obaj zresztą, korzystając z immunitetu dyplomatycznego, nie mieli prawa udzielać posług religijnych obywatelom sowieckim¹¹.

„Monopartia” wobec Kościołów chrześcijańskich

„Duchowieństwo miało stać się organem państwowym, pomocnikiem administracji, podporządkowanym jej w wykonywaniu różnych zarządzeń. (...) Księża mieli tłumaczyć z ambon ludowi, że wszelkie ustawy wydane przez władze państwowe zobowiązują wiernych w sumieniu i za ich wykonanie są odpowiedzialni

Z listu księży katolickich z Białorusi do ks. abp. warszawskiego Aleksandra Kakowskiego (1930 r.)

„Do Wielce Szanownego Księdza Arcybiskupa Kakowskiego i Drogiego Ojca – Księdza Arcybiskupa [Edwarda] Roppa, do wiadomości Ojca św. [Piusa XI]

Duchownym zabroniono wstępu do szpitali, chorzy umierają bez spowiedzi w komunistycznych artielach kolektywnych. Tych, którzy chrczą dzieci lub biorą ślub kościelny albo wstępują do kościoła, zwalnia się z pracy, wyrzuca ze związków, a nawet pozbawia renty. Na kościoły i księży nakłada się nie tylko podatki, ale i kontrybucje. (...) Kościoły zamykano przy użyciu siły, lub drogą kłamstwa i podstęp, albo też za niezaplacenie podatków. (...) Jak to się odbywa? Wdarło się do mieszkania żony stróża czterech komunistów, zabrali klucze, a potem komuniści i komsomolcy trzy dni zdejmowali dzwony, rozbijali dzwonnice, nawet umarłych szabrowali. W Mohylewie komunikanty odnieśli do muzeum. (...) Duchownym lub pobożnym katolikom nie dają nawet kartek na chleb, a na tych, co biorą na mieszkanie księdza, nakładają podatki. Zabraniają mieszkać w zakrystii. Cmentarze są zbeszczeszczone, krzyże połamane, pomniki w rozsypcy, krucyfiksy powyrwane, trumny wykopane w poszukiwaniu złotej obrączki lub krzyżyka. (...) W szkole znęcają się nad dziećmi katolickimi, piszą o nich w gazetach szkolnych, a za to, że chodzą do spowiedzi i do kościoła, wyrzucają je ze szkoły, jako nie nadający się element. Nauczyciele zrywają dzieciom krzyżki i medaliki. W Wielki Piątek, Wielką Sobotę i na Wielkanoc zmuszają dzieci do udziału w publicznych tańcach, do bluźnierstwa i spożywania mięsa. Każdy nauczyciel musi być agentem GPU¹⁶. (...) Od każdego duchownego wymagane jest składanie różnorakich oświadczeń, zmusza się ich do występowania ze stanu duchownego lub zostania ich agentem. Niektórzy z nich już to zrobili. (...) Kulaków grabią, męczą, zsyłają i zmuszają do pisemnego oświadczenia, że wyjeżdżają dobrowolnie. A kto nie chce takiego oświadczenia podpisać, to go męczą chłodem i głodem dopóty, dopóki nie osiągną swego. (...) Cała wina kulaków polega na tym, że są katolikami. A u nas, jak tylko katolik, to i Polak. Nie pozwalają niczego ze sobą zabrać, a na miejscu niczego nie dają.

Rodzinę poniżają. Jednych sprowokują i posadzą, drugich zsyłają. Biorą zdrowych parobków i gonią na roboty 200-300 wiorst od rodziny, zmuszają do nocowania na śniegu, pod gołym niebem. Prawie wszystkie dzieci wymarły na zesłaniu, młodzież z rozpacz rzuca się do rzeki lub pod pociąg itp. Nierzadko ojcowie uśmiercają swoje dzieci, a potem sami kończą swoje życie samobójstwem. Jednym słowem, nasz los jest straszny. Jesteśmy skazani na to, żeby być bandytami lub umierać śmiercią męczęńską.

Kiedy ktoś tam uderzy w twarz Żyda lub bandytę komunistę, to wtedy cały świat podnosi krzyk. I uczeni, i Liga Narodów, i Liga Praw Człowieka. A kiedy u nas wysyłają setki tysięcy niewinnych ludzi na pewną śmierć w strasznych męczarniach, to tego nikt nie widzi i nie słyszy. Jedynie Ojciec św. wspominał o nas w swoich modlitwach¹⁷. Za cara było wiele aresztowanych, a teraz jest ich tysiąc razy więcej. A ile w GPU narzędzi tortur: karcery zalane wodą z wapnem, koszule z drutu kolczastego, knuty żelazne i wiele innych. Jednak najbardziej ulubioną torturą władzy sowieckiej jest łamanie rąk między drzwiami. A ile ludzi traci rozum, ile umiera podczas tortur, ile rozstrzeluje się codziennie! (...) Jest u nas nie gorzej niż było za Nerona, (...) i im podobnych. Tylko że kiedyś dokonywali cudów, a teraz ich nie ma. Bóg poddaje nas większym próbom, niż pierwszych chrześcijan, ponieważ my przeżywamy nie tylko fizyczne męczarnie, ale i tortury moralne. Podpisy niech potwierdzają rzeczywiste fakty”.

Cyt. za: Ks. Roman Dzwonkowski SAC, *Kościół katolicki w ZSSR 1917–1939. Zarys historii*, Lublin 1997, s. 407–411.

Autorami listu byli księża: Piotr Awgło z Mohylewa (więziony w latach 1922, 1923, 1927, 1930, 1937, rozstrzelany 27 sierpnia 1937 r. w więzieniu NKWD w Mińsku), Piotr Janukowicz (zesłany w 1893 r., skazany na areszt domowy w 1909 i 1910 r., więziony w latach 1919, 1920, 1923–1926, 1937, rozstrzelany 27 sierpnia 1937 r. w więzieniu NKWD w Mińsku), Piotr Kapusta (więziony w latach 1931–1937, rozstrzelany 1 listopada 1937 r. w lagrze na Solówkach), Ignacy Szukiel (więziony w latach 1932–1935, zmarł w lagrze). Dokument, zawieszony potajemnie do Moskwy na ręce administratora apostołskiego bpa P.-E. Neveu, był odpowiedzią na spreparowany wywiad ks. Awgły w mohylewskim piśmie „Rabocziej” i moskiewskiej „Prawdzie” z 20 marca 1930 r., w którym deklarowano, że w Sowietach nie ma żadnych prześladowań o podłożu antyreligijnym.

ciąg dalszy na s. IV-V

Dr Jacek Żurek Komunistów wizja Kościoła

Ciąg dalszy ze s. III

Idee podporządkowania Kościołów władzy świeckiej adaptowano także w Niemczech hitlerowskich. Punkt 24. programu NSDAP z 1920 r. mówił o „pozytywnym chrześcijaństwie” (positives Christentum), jakie miało być podstawą światopoglądową członków świeżo powstałej partii. Pojęcie było niejednoznaczne i tak je później traktowali oficjalni hitlerowscy komentatorzy programu, nawiązywało m.in. do luteranizmu i braku kapłaństwa, a co za tym idzie – do zależności Kościoła jedynie od państwa. W Niemczech, kraju przecież silnie religijnym, istniała tradycja Kościoła państwowego (niem. Staatskirche)¹³. Wykorzystali to przywódcy niemieccy (Göring, Hitler, Himmler) mimo głębokiej pogardy, jaką żywili wobec kleru protestanckiego, nieposiadającego tak silnej hierarchii jak kler katolicki czerpiący swą siłę z materialnego i duchowego związku z niedosiężnym Rzymem.

O ile mocniej gardzić musieli lojalnymi „księżmi patriotami” przywódcy komunistyczni deklarujący nienawiść do samej religii i osoby Boga. W Rosji sowieckiej przywódcy nowych, schizmatycznych Cerkwi byli zbyt słabi, a poza tym niepotrzebni władzy, która postanowiła rozprawić się ze wszystkimi wyznaniem. Prawosławna Cerkiew, okrutnie przetrzebiona po rewolucji, stanowiła bezwolne narzędzie w ręku komunistów, będąc już tylko cieniem dawnego filara carskiego tronu¹⁴, zaś patriarcha moskiewski – a właściwie, od śmierci prawowitego patriar-

chy Tichona, tzw. stróż tronu (patriarszego) – Sergiusz, którego ingres odbył się dopiero w roku 1943, dziękować mógł Bogu, że ocalił jego głowę.

Jedynym dopuszczalnym wyjątkiem było tolerowanie przez władzę komunistyczną tych spośród kapłanów, do których w Polsce przylgnęło miano „księży patriotów”. Gdy chodzi o Cerkiew prawosławną, rolę „patriotów” (sowieckich) w początkach istnienia państwa spełniali tzw. obnowiercy (odnowiency, tzw. żywa Cerkiew i różne jej denominacje), później – po ustabilizowaniu sowieckiej polityki wyznaniowej – w praktyce cała pozostała przy życiu grupa prawosławnego duchowieństwa. Opresywne państwo sowieckie w końcu zaaprobowało istnienie jednej hierarchii duchownej pod rządami patriarchy, za to całkowicie podporządkowanej władzy świeckiej, podobnie nieco jak w Rosji XVIII-XIX stulecia pod rządami oberprokuratora św. Synodu.

Próby podporządkowania duchowieństwa katolickiego władzy „Sowietów” w latach 20. szybko spaliły na panewce – bez rezultatu starano się utworzyć Kościoły narodowe w separacji od Rzymu (podobne próby powtórzą się podczas II wojny światowej)¹⁵. Jednocześnie GPU postępowało niezwykle brutalnie, werbując agentów i usiłując przerabiać duchownych na ateistów.

Po 1945 r. na Litwie władze sowieckie zaczęły montować zryby miejscowego „Kościoła narodowego”, zwanego także, na wzór prawosławny, „żywym Kościołem”. Trwało to kilka lat, zaś apogeum przypadło na rok 1948. Równocześnie oficjalna propaganda prowadziła akcję antypapieską, szykując grunt do otwartego zerwania litewskiego Kościoła z Rzymem. Spośród agitowanych i przymuszanych kilkuset kapłanów akces do powstającego Kościoła podpisało około 30. Tym samym pomysł został zarzucony (do czego mógł przyczynić się także list katolików litewskich z 20 września 1948 r. przesłany potajemnie do Piusa XII, w którym – opisując prześladowania – zawarto informacje o próbach powołania takiego tworu). Przykład ten ukazuje, jak trudne było spowodowanie schizmy, nawet w warunkach totalnych represji na całym społeczeństwie i Ko-



Strącony dzwon cerkiewny 1934 r.



Agitacyjna ciężarówka w Leningradzie 1925 r.

ściele. Jedyny, na polę tylko udany taki eksperyment dokonał się w zupełnie innej rzeczywistości społecznej, mianowicie w Chinach, gdzie powstał tzw. Kościół patriotyczny, który oficjalnie zerwał więzy ze Stolicą Apostolską¹⁸.

Zupełnie inaczej sytuacja wyglądała w Kościołach unickich naszego regionu, które miały odrębną hierarchię, aczkolwiek w ciągu XVII-XVIII w. dość mocno się latynizowały, zaś na terenie dawnej monarchii habsburskiej nie posiadały tradycji związków z patriarchatem moskiewskim. Likwidacja i wchłonięcie tych Kościołów przez Cerkiew prawosławną okazało się możliwe, chociaż za cenę olbrzymiego oporu, represji i powstania struktur podziemnych, nieuznających tych wymuszonych aktów „powrotu” do prawosławia. Wymuszony powrót do jedności z Moskwą odbywał się przy udziale zarówno kapłanów prawosławnych, kierowanych przez Moskwę do akcji duszpasterskiej, zgodnie z tradycją carskiej polityki wyznaniowej (działalność metropolity Eulogiusza w Galicji Wschodniej w 1915 r.), jak i kapłanów unickich werbowanych z miejscowego kleru (akcja schizmatycka „grupy inicjatywnej” ks. Gabriela Kostelnyka, która zaowocowała ogłoszeniem przez synod lwowski w 1946 r. „powrotu” do prawosławia¹⁹).

Wyjściem pośrednim dla władzy komunistycznej było stopniowe uzależnienie Kościołów lokalnych (obrzędka łacińskiego) – przez stworzenie grup dysydenckich w łonie duchowieństwa, jak w przypadku prawosławia oraz unii – i stopniowe „przejęcie” hierarchii, drogą podstępny, szantażu czy represji. Ruchy takie powstały, poza Polską, przede wszystkim w Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii oraz na Węgrzech. W praktyce likwidacja, absorpcja bądź rozbitcie Kościołów było niezmiernie trudne i wszelkie wymuszone próby „schizmy” w obliczu tysiącletniego związku z chrześcijaństwem zachodnim i Rzymem kończyły się fiaskiem. Odtworzony przez badaczy przedmiotu schemat walki komunistów z Kościołem katolickim w poszczególnych krajach dawał „księżom patriotom” rolę ważną, lecz nie pierwszoplanową. Kolejno następowy po sobie:

- 1) propagandowa dyskredytacja Kościoła,
- 2) pierwsze ograniczenia akcji duszpasterskiej i podstaw materialnych egzystencji,
- 3) zerwanie stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską,
- 4) organizacja reżyserowanych procesów sądowych duchowieństwa,

- 5) usunięcie bądź aresztowanie duchownych-obcokrajowców i dopiero wtedy –
- 6) utworzenie stowarzyszeń tzw. księży postępowych, co w polskich realiach nastąpiło de facto w 1950 roku. Późniejsze akcje antykościelne uwzględniały więc istnienie tego specyficznego tworu,
- 7) podpisanie przez państwo modus vivendi z Kościołem na zasadach dyktowanych przez władzę oznaczające publiczne poparcie hierarchii dla państwa komunistycznego. Był to bardzo istotny moment – w Polsce Porozumienie z 1950 r. między rządem a Episkopatem pozwoliło „księżom patriotom” na propagandowe wykorzystywanie autorytetu Prymasa i Episkopatu,
- 8) utworzenie urzędu do spraw wyznań ingerującego w politykę personalną Kościoła,
- 9) przysięga wierności i aktywna współpraca duchowieństwa z władzami państwowymi,
- 10) usunięcie kultu do sfery prywatnej,
- 11) reedukacja chrześcijan w marksistów (Sowiety i kraje azjatyckie)²⁰.

Paradoksalnie, łatwiej więc było stosować represje totalne i zaprowadzać powszechny, propagandowy ateizm – o czym świadczy przykład Kościoła katolickiego w ZSRS lat 30. czy w Albanii lat 60.²¹ – niż doprowadzić do zerwania z Rzymem i utworzenia własnych, propaństwowych Kościołów narodowych. Wydaje się, że trudność funkcjonowania ruchów „księży patriotów”, szczególnie w Polsce, tkwi w chwytliwości ich postępowania i całkowitej zależności od władzy świeckiej. Świadomość tego dualizmu mieli sami duchowni, zdający sobie sprawę, że bez biskupów, których atakowali, w gruncie rzeczy sami nie mieli racji bytu. Po części miał więc rację prymas Wyszyński, gdy mówił: „Wy chcecie spowodować schizmę – lepiej, gdyby to prędzej nastąpiło, to odrębałoby się prędzej ten odłam od zdrowego pnia”²². Właśnie dlatego „schizma” nie leżała w interesie ani „księży patriotów”, ani ich świeckich mocodawców.

Dokończenie na s. VI-VII